Cena 10 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Białystok, niedziela 15 maja 1938 r.

Mieszczaństwo Chrześcijańskie--ostoją Polski.

MIESZCZANIN

Niezależny tygodnik społeczno-gospodarczy
Organ Chrześcijańskiego Porozumienia Gospodarczego w Białymstoku

Rok I. | Redakcja i Administracja mieszczą się przy ul. Br. Pierackiego Nr. 9, tel. 3-64. | Nr. 5.

Redaktor przyjmuje we wtorki i czwartki od godz. 10—12 i 18--20. Administracja czynna codziennie od godz. 10—15.

KONSOLIDACJA NARODU

Żyjemy w okresie, w którym nie tylko prasa wszelkich zabarwień politycznych, ale każdy przeciętny smiertelnik mówi o konsolidacji.

— Konsolidacja myśli, konsolidacja czynów, konsolidacja wszelkich pojęć—w ogólnym dążeniu do zbawiennej konsolidacji całego narodu polskiego.

Wówczas jednak, kiedy chodzi o realizację tych haseł, o rzeczową pracę nad prawdziwym zjednoczeniem się Polaków—dążenia napotykają na olbrzymie trudności w formie bądź partykularyzmów stanowych, bądź też osobistych ambicyj i interesów. Przeszkody te w wyniku dają zamiast porozumienia jeszcze większy rozdźwięk i bezlitośnie gnębią zainicjonowane dzieło.

Cóż więc czynić należy?

Czy możemy pozwolić na to, by społeczeństwo polskie w dłuższym ciągu było jątrzone wzajemną niezgodą, nieufnością i nienawiścią?

Już najwyższy czas zrzucić z siebie powłokę mętnych poglądów i „zbawczych" koncepcyj, a dać miejsce wiernej zgodzie, z której zrodzi się: zjednoczenie, a z nim lepsze jutro i lepsza przyszłość.

W owej wymarzonej przyszłości wszystkim musi być dobrze bez różnicy stanu i pochodzenia. A miernikiem wartości człowieka będzie jego praca.

Lecz zanim weźmiemy się do tej wielkiej roboty musimy pozbyć się naszych wad narodowych: pychy i egoizmu, a przede wszystkim bezprzykładnego węszenia osobistych korzyści tam, gdzie wchodzi w grę dobro ogółu.

Najwyższym „credo" przyszłej konsolidacji jest etyka katolicka, która daje rękojmię najsprawiedliwszego rozwiązania wszelkich zagadnień socjalnych. Do urzeczywistnienia tego musimy dążyć wytrwale i konsekwentnie. Musimy podjąć twardą walkę z przeszkodami

A największą przeszkodą jest panoszący się nagminnie współczesnym nam komunizm, tak pieczołowicie krzewiony przez żydów całego świata.

Zwalczenie tego zła wymaga ogromnego wysiłku, wymaga łamania pojęć ludzkich, a zwłaszcza uświadamiania tej części naszego społeczeństwa, które bezkrytycznie pielęgnuje ten wrogi dla naszej państwowości światopogląd, zmierzający do przysporzenia materialnych korzyści dla „narodu wybranego".

Ufamy, że wcześniej czy później nastąpi otrzeźwienie, że ogół nasz zrozumie potrzebę zwalczania komunistów i żydów, że wstąpi do szeregów tych, którzy idą zdobywać szańce polskiego życia gospodarczego.

Wiemy, że komunizm rozpoczął ostrą walkę z religią. Dowodem tego --niewinna krew ś. p. ks. Strejcha.

W tak tragicznym momencie uświadamianie błądzących i przeciwdziałanie deprawacji dusz—to jedyny środek walki z wrogiem, który uśmiercia wyrazicieli idei chrześcijańskiej--kapłanów katolickich.

Czy możemy patrzeć z pobłażliwością na sprzysiężenie „czerwonych" sił; dążących do zniszczenia 2.000-letniej tradycji potężnej nauki Chrystusa, by na jej gruzach budować nowy porządek społeczny?

Wszak tego nowego porządku mamy bolesne przykłady. Rosja przesiąknięta nienawiścią klasową i deprawacją charakterów ludzkich, czerwona Hiszpania, bożyszcze krwawego materializmu.

Więc rzućmy ziarno prawdziwego zjednoczenia narodowego w walce z przejawami złego ducha i w dążeniu do silnego narodowego Państwa. Z ziarna tego musi urosnąć silne drzewo takiego porządku społecznego, w którym moralność katolicka będzie miała swe dominujące znaczenie, a w której nie będzie miejsca dla „marksizmu".

W nowym układzie musi zapanować idea narodowa, której zadaniem będzie wychowywanie społeczeństwa w prawdach bezwzględnych i surowych, lecz sprawiedliwych. Zadaniem będzie wychowywanie tylko społeczeństwa polskiego, którego udziałem w przyszłości musi być wyłącznie korzystanie z tych dóbr materialnych, z których obecnie żyje pasożytnicza i wroga nam tłuszcza izraelicka.

Bo musimy zapytać, do czego obecnie dążą żydzi polscy? Czego jeszcze chcą od nas?

Wsłuchajmy się w treść okrzyków pierwszomajowych, wznoszonych przez żydowstwo na ulicach miast polskich.

„Niech żyje wojna domowa!"—oto hasło rzucane przez żydów, zapatrzonych na płonące kościoły nieszczęśliwej Hiszpanii.

Inne okrzyki, jak „precz z faszyzmem", „precz z endecją", „precz z sanacją", „niech żyje rząd robotniczo-chłopski" — lecz nie słyszało się żadnego „precz" ze stalinizmem i komunizmem, gdzie czerwony terror panuje wszechwładnie z woli potężnych katów żydo-komuny rosyjskiej.

Zdajemy dobrze sprawę, że wznoszący hasła pierwszomajowe dobrze odróżniali pojęcia: faszyzm i komunizm. Wiedzieli, że pierwsza idea— to koniec hegemonii politycznej i społecznej żydowstwa, a zwycięstwo drugiej — to ziszczenie wiekowych marzeń synów Izraela i zniszczenie naszej tysiącletniej tradycji.

W stosunku do manifestantów pierwszomajowych zachowywaliśmy się biernie, bo za poważni jesteśmy na to, by robić burdy uliczne. Ale serca nasze krajały się na widok bezkarnych wyczynów krzewicieli czerwonego zła.

I zapytujemy, jak długo jeszcze czerwone agendy będą nadużywały naszej cierpliwości? Nie chcemy tego, by cierpliwość ta kiedykolwiek uległa wyczerpaniu.

1 maj każe nam zrzucić bielmo z oczu i umysłów, każe wzmóc się w ducha czasu, który niesie zwycięstwo prawdziwej idei konsolidacji narodu.

Muszą zniknąć wreszcie te przesłanki, które czynią różnicę między Polakami. Musimy „zestrzelić myśli w jedno ognisko", jakim jest dobro Polski i Jej chwała.

Stawać w obronie pseudo demokracji nie potrzebujemy, gdyż w przyszłym układzie sił bronić nas będzie nasze polskie demokratyczne pochodzenie i nasza polska krew.

REZOLUCJA

Walnego Zgromadzenia Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie

1. Liczny udział członków Związku w pielgrzymce na Jasną Górę w celu oddania hołdu Królowej Korony Polskiej potwierdza odwieczne przywiązanie mieszczaństwa polskiego do wiary ojców naszych. Moment ten niewątpliwie przyczyni się do pokrzepienia na duchu i dodania bodźca do dalszych wysiłków kupiectwu chrześcijańskiemu w pracy nad unarodowieniem handlu.

2. W momencie, kiedy całe społeczeństwo polskie zaczyna należycie doceniać konieczność unarodowienia naszego życia gospodarczego, oraz obdarza kupiectwo chrześcijańskie swoim zaufaniem, cały handel polski winien przyłączyć się do ogólnej walki z żydostwem, a przede wszystkim bojkotować hurtowe przedsiębiorstwa żydowskie i czynić wysiłki o pozyskanie pełnego zaufania, jakie w nim pokłada społeczeństwo polskie.

3. Zespolenie marstw mieszczaństwa chrześcijańskiego jest koniecznym warunkiem do osiągnięcia równowagi społecznej i gospodarczego rozwoju miast polskich. Brak organizacji, łączącej chrześcijańskie mieszczaństwo może spowodować bezwład, wykorzystywany przez wrogów Państwa, podkopujących moralnie zdrowe podstawy rozwojowe handlu i rzemiosła chrześcijańskiego.

Poza tym dalsze rezolucje stwierdzają konieczność przyjścia kupiectwu chrześcijańskiemu z pomocą kredytową, pozytywne ustosunkowanie się kupców względem zapowiedzi zryczałtowania podatku dochodowego, oraz ustawy o podatku przemysłowym i skasowaniu świadectw przemysłowych i w końcu żądanie unormowania obecnych warunków nadzoru sanitarnego.

Losy 1 klasy do nabycia w D/B.
ROMUALD TYLICKI
BIAŁYSTOK
Sienkiewicza 14, tel. 16-36.

Żwolnienie Żydów z radia wileńskiego

Prasa żydowska w Wilnie podnosi alarm z powodu zwolnienia z pracy muzyków Żydowskich przez Dyrekcję Polskiego Radia w Wilnie. W tak zwanej „małej orkiestrze" Polskiego Radia w Wilnie, grało siedmiu muzyków Żydów. Od 1-go maja wszystkich zwolniono, pozostał jedynie akompaniujący w orkiestrze na fortepianie Żyd Samuel Chones, ale i on niebawem otrzyma dymisję, a akompanjatorem będzie muzyk Polak, sprowadzony z Warszawy.

Plaga naganiaczy

Do plag biblijnych Starego Testamentu należy zaliczyć również ową szarańczę pośredników, która do dziś dnia panoszy się przy smrodliwych zaułkach ghetta żydowskiego zachwalając na swój sposób – krzykliwie, hałaśliwie i odrażająco — posiadane na składach i w sklepach artykuły sprzedaży, przeważnie z branży galanteryjnej i odzieżowej.

Przechodzień przez cały dzień jest atakowany przez zgraje zachrypniętych i jazgotliwych naganiaczy. Nie może w żaden sposób się uchronić od steku najrożnorodniejszego kalibru nawoływań i mniej dokuczliwych dla ucha, a bardziej natrętnych i nieodczepnych „zapraszań" do odwiedzania sklepow, straganów i wszelakiego rodzaju obrzydliwie zagospodarowanych bałaganów.

Na wzór handlarki ulicznej, wciskającej się bezceremonjalnie na postoju do przepełnionego wozu samochodowego z nieodłącznym „komu obarzanki, komu obarzanki" i po żydowsku „a willste bejgełe, a willste sise bejgełe", ajenci i subjekci przedsiębiorstw handlowych żydowskich — owi przyrodzeni handlarze ghetowi ustawicznie zawodzą: „Proszę do mnie, pani potrzebuje palto, ubranie? proszę do mnie!"

Jest to najprymitywniejsza reklama, która przeżyła odwieczne czasy Srólków, Icków, Moszków, Berków i Chaimów, obowiązuje w całej pełni za Natanów, Szulimów, Mejszków, Lejbów i Kapłanów.

Reklama najskuteczniejsza, która wprowadza na grunt rzeczywistości, zmęczonych podróżą i zdezorjentowanych w natłoku wrażeń, przybyszów prowincjonaluych.

Częstokroć, jakkolwiek nie mają zamiaru sprawować zakupów, jednakże poderwani natarczywością nawoływań — zatrzymują się, przysłuchują, idą za przewodnikiem w ciasne zakamarki podwórz, suteryn i poddaszy, przyglądają się i przymierzają zbędne tym razem, przemocą wkładane przyodziewki, przy zachwycie i mlaskaniu z zadowolenia pp. sprzedawców, przy podjudzaniu „doskonałego przypasowania" ubrania do figury kupującego, oszołomionego obrotnością i zabiegliwością personelu sklepowego.

W nastroju chwili przygodny kupujący zaczyna wreszcie wierzyć, że należy się mu coś z tego wszystkiego nabyć, by jakoś przyzwoiciej i odświętniej wyglądać.

A gdy porównywuje swe wyszargane łachmany do odświeżonego i bądź co bądź gładko leżącego ubrania, tandetnie zszytego garnituru odzieżowego—dojrzewa w nim zamiar że i kupić nie zawadzi.

W ten sposób na kilkunastu przemocą zaproszonych, kilku z nich targujących się zawzięcie o każde 10 groszy staje się nabywcami, wspierającymi obcy im interes obcoplemiennego handlu. Nadomiar złego, nie zostają jednakże tymi szczęśliwymi nabywcami niebawem przekonywują się, że nabyli artykuły mało przydatne—lecz gdy kieska próżna, napróżny żal.

Po niewczasie zapominają z niechęcią i urazą doznaną przygodnie krzywdę materialną.

Zamiast przedmiotu użytecznego mają tandetę zbyt obcisłą i nie do miary, prującą się po szwach – ale mają pieniądze i tak by się rozeszły dodaje się na pocieszenie.

Że nabytek nie idzie w korzyść, rozłazi się na łokciach i ramionach, rozpękuje na berkach i rozpełza się po lada deszczu to tylko wygoda dla sprzedawcy, to okazja do rychlejszego zakupu—tym razem z większym doborem, ale z tego samego asortymentu towarowego—więc z jednakim skutkiem.

„Kupne towary są nietrwałe" probuje wytłómaczyć sobie przykry zawód.

Nieszczęsny nabywca tandetnych garniturów odzieżowych właśnie on, nie kto inny przez cały rok wyciera się w połatanych drelichach, by odświętnie: „z uszanowaniem" pełnym lęku i trwogi, przywdziewać z największą ostrożnością ową garderobę, nabytą w sklepach żydowskich z lekkim sercem za ciężko zapracowane pieniądze—przyodziewek, stanowczo zadrogi, jeżeli się uwzględni faktyczną krzywdę, wyrządzaną pod przymusem reklamiarskim natrętnego tałałajstwa żydowskiego.

Ten stan rzeczy nie może istnieć nadal. Czas, by znikła z widowni plaga egipskiej szarańczy, owych bezczelnych pajenczarzy i nabieraczy, nie przebierających w doborze argumentów—wydrwigroszów.

W tej sprawie poza wzmożoną falą powszechnego uświadomienia nieodzowna jest ściślejsza restrykcja władz porządkowych.

W przyszłości wrócimy jeszcze nieraz do tego tematu.

DLA ZOSI — LOS z KOLEKTURY
TYLICKIEGO
Białystok, Sienkiewicza 14, tel. 16-36.

B. PUSTELNIK.

Nie miej na pokaz, ni dla parady
Najpraktyczniejszej z wszystkich zasady,
Co przypomina: „Do swych po swoje".
W jej stosowaniu bowiem się mieści
Zadatek lepszej naszej przyszłości—
Szczęście twych braci i szczęście twoje.

Zakaz wypieku pieczywa w dnie świąteczne

Izba karna Sądu Najwyższego ogłosiła zasadnicze orzeczenie, dotyczące zakazu pracy w zakładach piekarskich w dni świąteczne. Wynikła bowiem kwestja, czy do odpowiedzialności karnej może być pociągnięty piekarz, prowadzący wypiek w święta bez pomocy osób postronnych.

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że wypiek pieczywa w piekarniach, wykonywany w niedzielę lub w dnie świąteczne, przez właściciela piekarni, lub członka jego rodziny, nawet bez pomocy pracowników najemnych stanowi obrazę przepisów, zawartych w ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Orzeczenie Sądu Najw. godzi przede wszystkiem w piekarzy żydowskich, którzy, wypiekając w niedzielę, konkurowali w sposób nieuczciwy z piekarzami chrześcijańskimi.

KRYZYS

Sam wyraz „kryzys", wzięty z greckiego, po polsku oznacza: przesilenie choroby, lecz bynajmniej w artykule niniejszym nie będzie chodziło o nazwę wyrazu—a o istotę rzeczy.

Kryzys, który dotychczas przeżywamy nie jest jednako ciężki na całym świecie i nie z tych samych powodów—kryzys w różnych krajach istnieje. W każdym kraju przyczyny kryzysu są zupełnie inne.

W Ameryce przyczyną kryzysu była niewątpliwie nadprodukcja. Ameryka w czasie wojny światowej rozwinęła swój przemysł do niebywałych rozmiarów, skutkiem tego—po wojnie Ameryce zabrakło odbiorców, czyli nastąpiła nadprodukcja towarów, co spowodowało kryzys gospodarczy.

W Anglji kryzys trwał krótko, bo tylko w okresie zatargu z koloniami. Dziś-Anglia nie zna kryzysu.

We Francji nastąpił kryzys wówczas gdy się załamał funt angielski i dolar amerykański, wskutek czego różni wycieczkowicze, obładowani funtami i dolarami zaprzestali wyjeżdżać do Francji na wywczasy.

W Niemczech — mimo ośmieszanego przez zagranicę Hitlera, którego nazywano zwykłym podoficerem i malarzem pokojowym — powstała zdrowa myśl: rozwiązania kryzysu przez nadrukowanie nowych pieniędzy w takiej ilości, w jakiej im były potrzebne, niezależnie od pokrycia złotem.

Niemcy zamiast prosić inne państwa o pożyczkę i płacić od niej wysokie procenty—drukują własne banknoty, nazywając je „sparrmarką". Zapomocą nadrukowanych banknotów Niemcy budują okręty wojenne, samoloty, rozszerzając swój przemysł przeszło dziesięciokrotnie w stosunku do ich przemysłu przedwojennego.

A u nas? W Polsce kryzys powstał nie z powodu nadprodukcji towarów, bo narazie nam to nie grozi, raczej wszystkiego mamy zamało, co kraj kulturalny i silny mieć powinien, a z przyczyn zgoła innych.

Nie mamy w dostatecznej ilości rozwinietego przemysłu, nie mamy dróg bitych, kolei, samochodów, samolotów, a nawet narzędzi rolniczych. Na kresach wschodnich setki tysięcy hektarów gruntu leży odłogiem, a większość majątków niepłaci podatków, gdy ludzie po wsiach nie mają warsztatu pracy, nie mają co jeść, nie mają w co się ubrać, nie używają prawie zapałek, mydła, nafty, mieszkają w smrodliwych norach, nie mówiąc o kulturze i rozrywkach kulturalnych — żyją, jak nasi pradziadowie 500 lat temu.

Zdawałoby się, że Polska nie powinna przeżywać kryzysu skoro ma przed sobą tyle nie wykonanych prac. Rzeczywistość niestety przynosi co innego. Trzeba się przyznać, że dla nas, Polaków — niestety zawsze dobro ogółu i jego kultura były naczelnym wskazaniem. Polacy, niestety zżyci z haniebną tradycją dzielenia obywateli na kasty, rządzących i rządzonych, magnatów i ich służebników, czy zauszników do dnia dzisiejszego nie mogą wyzbyć się podobnej moralności — inni dla bliźnich.

Czy może być nadal tak, aby np. niektórzy ziemianie wykręcali się od płacenia podatków, gdy chłopom licytuje się nieraz ostatnią szkapę, chłopom którzy spowodu przeludnienia i nędzy na wsi — złorzeczą każdemu i każdego uważają za swego gnębiciela i wroga, popełniając nawet z tego powodu często zbrodnie?

Czyż może być tak, aby lud pracujący, czy to w mieście, czy na wsi nie był dopuszczony do udziału w rządzeniu państwem?

Czy może istnieć nadal taki stan rzeczy, aby chłop gnuśniał w przeludnionej wsi, a handel i przemysł były prawie wyłącznie w rękach obcego nam elementu, przeważnie żydowskiego który i kulturą i obyczajami wręcz drażni nasze uczucia narodowe?

To wszystko wytworzyło u nas kryzys gospodarczy, a co gorsze — kryzys moralny, który niestety wciąż trwa, a nawet pogłębia się. To wszystko spowodowało, że w Polsce mamy, zamiast pracy —zastój, zamiast dobrobytu— biedę, zamiast zaufania — nieufność, zamiast własnych polskich fabryk — więzienia, a zamiast harmonii i współpracy—rozbicie, niewiara we własne siły i nieufność do wszystkiego, co polskie.

Aby módz wyzwolić się z kryzysu — trzeba zerwać z podwójną moralnością, trzeba mieć odwagę i umieć nazywać rzeczy po imieniu, trzeba stworzyć ludowi warsztaty pracy, otworzyć miasta dla dopływu polskiego— zdrowego elementu ze wsi. Nie może tak być, aby w Polsce przybysze i goście mieli lepiej i czuli się bezpieczniej od gospodarza. Musi zapanować w nas wiara we własne siły i przekonanie, że my lepiej potrafimy gospodarować u siebie jak gospodarują u nas obcy.

To są środki do walki z kryzysem.

A.S.

W trzecią rocznicę zgonu ś. p. Marszałka Piłsudskiego

Trzecią rocznicę śmierci ś. p. Marszałka Piłsudskiego, Białystok obchodził w zrozumieniu powagi uroczystości.

Całe miasto udekorowane było sztandarami żałobnemi. Na wystawach sklepowych i balkonach wystawione zostały portrety i popiersia Marszałka obramowane kirem.

Szczególną uwagę zwracały żałobne dekoracje Izby Rzemieślniczej i Księgarni Nauczycielskiej.

O godz. 9-ej na cmentarzu wojskowym w Zwierzyńcu została odprawiona polowa msza żałobna.

Przed symbolicznym katafalkiem z trumną pokrytą sztandarem narodowym, ustawiły się poczty, sztandarowe związków, stowarzyszeń, cechów i szkół.

Oddziały wojskowe zajęły miejsca wokół cmentarza.

Przed ołtarzem zasiedli p.p. Wojewoda Ostaszewski, gen. Kmicic-Skrzyński przedstawiciele władz administracyjnych, sądowych, samorządowych oraz delegatki stowarzyszeń.

Licznie był reprezentowany korpus oficerski miejscowego garnizonu.

Mszę celebrował ks. kapelan Wdzięczny. Po mszy ks. dziekan Chodyko w asyscie księży odprawił egzekwie i wygłosił podniosłe kazanie.

Wieczorem odbył się uroczysty capstrzyk żałobny oddziałów wojskowych, poczem o godz. 20 m. 5 przy płonących zniczach odbył się apel podczas którego społeczeństwo Białostockie oddało hołd pośmiertny cieniom Marszałka.

O godz. 20.45 wystrzał armatni ogłosił 3 minutową ciszę. Całe miasto zamarło w bezruchu.

Bicie dzwonów kościelnych zakończyło milczenie.

Na zakończenie uroczystości orkiestra pułku piechoty odegrała marsz żałobny.

KUPUJ U POLAKA!

NA WIOSNĘ i LATO
JEDWABIE, WEŁNY DAMSKIE, SUKNA, FIRANKI,
Duży wybór. OBRUSY, KAPY i t.p.
Pierwszorzędne źródło zakupu.
Stefan Janik
Białystok, Rynek Kościuszki 8.
Firma chrześcijańska.

Na marginesie ostatniego posiedzenia RADY MIEJSKIEJ

Komu, jak komu, ale nam jest specjalnie przykro piętnować ludzi, czy czyny ludzi, o których radzibyśmy pisać wciąż jaknajlepiej. Chcemy jednak wytrwać i wytrwamy na stanowisku: bronić słusznych interesów miasta i jego obywateli przed „wyczynami" i poczynaniami ludzi, bez względu na to, do jakiejby oni partii czy grupy należeli.

Przed dwoma tygodniami, jak już pisaliśmy w Nr. 4 „Mieszczanina" — ostentacyjne wyjście z sali Rady Miejskiej p. Serwatki i jego zwolenników spowodowało, że dwadzieścia cztery tysiące na żydowskie szkoły i tak zostały uchwalone, a zabrakło o jeden opozycyjny głos do odrzucenia nowego, a uciążliwego podatku inwestycyjnego. Został on uchwalony tylko dzięki nieobecności frakcji narodowców.

Na środowym posiedzeniu w bież. tygodniu — nowa demonstracja przeciw prolongacie pożyczki, na którą się kilka miesięcy temu głosowało i nowe demonstracyjne wychodzenie z sali...

I znów podobna historia: endecy wyszli i zabrakło głosów, tylko 5 głosów opozycji, by odrzucić luksusowy pomysł wykładania tandetną kostką na drogim cemencie, jezdni ulicy Kilińskiego.

Zatym ul. Kilińskiego otrzyma kostkę, a przedmiejskie, zabagnione, zaprzepaszczone ulice—figę, zamiast bruków, choćby kocołebkowych...

Przecież taka opozycja, nieprzemyślana, nierozumna, szkodzi tylko interesom miasta.

Dziwimy się tylko radnym z frakcji narodowej, wśród których są i ludzie poważni, że powierzyli leaderstwo człowiekowi bez znajomości elementarnych zasad taktyki.

Demonstracja może robić dobre wrażenie na bezkrytycznej, młodzieżowej klienteli galerii, ale na myślących obywatelach robi wrażenie zgoła odmienne.

Jeżeli ostra opozycja, to na znak protestu poskładać mandaty i nie chodzić na posiedzenia, nie brać odpowiedzialności za uchwały rady i... nie kompromitować się!

A przede wszystkim: takiemi „pociągnięciami" nie szkodzić sprawie narodowej w Białymstoku.

Albo taki Bund!... Obrońca uciemiężonych, nieszczęśliwych, biednych... Taka „płaksa" lokalnego folksfrontu...

Ni stąd, ni zowąd, przy uchwalaniu nowego podatku r. Waks woła: „Oduczyliście się płacić podatki! Teraz jest lepiej, niż było przed kilku laty! Płacić! Z radością i ochotą płacić!

Pomijamy fakt, iż to są słowa przedstawicieli mniejszości, notorycznie znanej z wszelkiego rodzaju oszustw podatkowych, i przyklasnęlibyśmy temu panu, gdyby owe zdanie wygłosił w hederze, lub na innym wiecu bandelesów, ale nie na Radzie Miejskiej? Coś tu czuć za kulisami...

Imię tego: dwadzieścia i cztery...

Müllerowskie gwałty

Drobny, codzienny prawie wypadek: Jakiś, majem rozczierzewiony żydzina, fryzjerczyk, czy inny minister elegantiarum spotyka biedną, głodną dziewczynę, naturalnie Polkę i zaczyna ją „bujać" — Posadę pani dam, zarobić pani dam, na siebie i na dom, na matkę „tyż" i na... pończoszki...

Dziewczyna idzie, wszak praca jest celem jej poszukiwań...

Żyd zamyka sklep i... żąda à conto... Swoje parszywe, wschodnie chucie, chce wyładować na innej rasowo dziewczynie...

Trafił na dzielną, broniła się, narobiła krzyku— łobuz dostanie kilka miesięcy...

A ile jest takich, które obronić się nie potrafią? Ile wypadków, codziennej, podłej poniewierki nie dostaje się do szpalt prasy, przed kratki sądowe?

Kobiety-Polki! Czuwajcie i bądźcie silne!

Zasługi mieszkańców wsi Wyłudki.

Dnia 10 maja r. b. delegaci Związku Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi, Koła Białostockiego w osobach: p. p. Piotrowskiego Kazimierza, wiceprezydenta miasta Białegostoku i Sawickiego Adolfa b. posła, przyjęci zostali przez p. Wojewodę. Na audiencji złożono memoriał w sprawie odznaczenia mieszkańców wsi Wyłudki, gm. Korycin, którzy w roku 1909 utworzyli polską organizację do walki z moskalami, uchwalając używać w rozmowach prywatnych i urzędowych wyłącznie języka polskiego. Pan Wojewoda obiecał zająć się tą sprawą.

Ciągnienie I klasy loterii 22/VI
kup los w kolekturze
TYLICKIEGO
Białystok, Sienkiewicza 14, tel. 16-36.

Konserwacja szós w granicach miasta.

Urząd Wojewódzki skreślił z przedłożonego mu budżetu miasta Białegostoku sumę zł. 1502 — przeznaczoną na konserwację szós położonych w granicach miasta.

I słusznie! Za tą sumę możnaby najwyżej załatać parę dziur, a nie uporządkować szosy.

Jak niestać zapreliminować sumy odprowadzającej niezbędnym potrzebom, to lepiej będzie wcale nie wstawiać do budżetu zwyczajnego, a zaczekać na budżet nadzwyczajny.

Odcinek szosy od więzienia do tunelu na Marczuku jest kompletnie zrujnowany. A wszak to jest w wypadku uszkodzenia mostu przy ul. Dąbrowskiego, jedyna droga od dworca do miasta.

Z życia b. Ochotników.

W dniu 10 maja r. b. p. Wojewoda przyjął delegatów wybranych na ostatnim Walnym Zjeździe Związku b. Ochotników w osobach: b. Posła A. Sawickiego, p. Samotyje-Lenczewskiego i p. Barucha. Delegaci przedłożyli dezyderaty Związku b. Ochotników, którzy mimo ofiary krwi dla Ojczyzny jeszcze dziś są często bezrobotnymi, natomiast różne koncesje posiadają ludzie niezasłużeni i obcy państwu poskiemu.

Pan Wojewoda szczerze zainteresował się losem b. Ochotników i przyrzekł im swe poparcie.

Przy odnawianiu domów unikajcie tandetnych materiałów, które mimo że narazie są tanie, kosztują b. drogo. Pewność i zaufanie do towarów znajdziecie w jedynej chrześcijańskiej firmie

„METAL POLSKI"

Do nabycia oprócz artyk. żelaznych w dużym wyborze:

Pokosty, farby, karbolineum, smoła i t. p.

Adres: **Białystok, Rynek Kościuszki 15, tel. 50.**

Podajemy niniejszym do wiadomości zainteresowanych Firm i Przedsiębiorstw, że otwieramy w **BIAŁYMSTOKU przy ulicy Orzeszkowej Nr. 15a. (Tel. 12-90)**

Skład wszelkich wytwarzanych w naszych fabrykach artykułów do spawania i cięcia metali.

Celem skuteczniejszego obsługiwania naszych P. T. Odbiorców uruchamiamy również pod powyższym adresem własną

WYTWÓRNIĘ TLENU

Polecamy łaskawej uwadze P. T. nasze przedsiębiorstwo.

„PERUN" Spółka Akcyjna

Miejsce zarezerwowane dla drukarni „Polonia" Białystok, Kilińskiego 9 tel. 10-61.

Feljetonik tygodniowy.

Zagrażający bezpieczeństwu publicznemu zbrojny konflikt pani Dokuczalskiej z Urzędem Niezałatwiania Spraw Bieżących i Wymagających Nieodzownego Załatwienia, został szczęśliwie zażegnany...

Do Urzędu Niezałatwiania Spraw Bieżących i Wymagających Nieodzownego Załatwienia zgłosiła się przez dłuższe wywczasy świąteczne należycie wypoczęta pani Dokuczalska, pełna — dzięki powyżej wymienionej okoliczności —właściwego zasobu sił i energii, nieodzownych do ponownego wszczynania żmudnych zachodów o nadanie dalszego biegu dotychczas ostatecznie nie załatwionej sprawy urzędowej, skądinąd nie cierpiącej zwłoki.

„Proszę Szanownego Pana Referenta, dotychczas mogłam żyć spokojnie i nie troszczyłam się o nic więcej, jak o sprawy domowe, — ale teraz, to się wciąż obawiam o nadesłanie mnie pisma urzędowego, powiadamiającego o konieczności terminowego zgłoszenia się w wiadomej mi sprawie z dowodami, wymaganymi dla prekluzyjnego ustalenia wszelkich danych, nieodzownych do jej ostatecznego załatwienia w postępowaniu urzędowym".

— „Istotnie, stawiennictwo Pani na urzędowe zawezwanie w przypadającej przyszłości byłoby nieodzowne"—oznajmił skrupulatnie urzędnik, sprawdziwszy uprzednio bieg sprawy w podręcznym skorowidzu referatowym.

— „To też proszę Szanownego Pana Referenta o stanowcze postanowienie, by ta sprawa tym razem była wyczerpująco i ostatecznie uskuteczniona, by już w przyszłości w jakimkolwiek czasie i w jakikolwiek sposób nie była więcej załatwiana. Przeto proszę o poparcie mej gorliwej prośby o wszczęcie rozpatrywania tej sprawy w jaknajbardziej kategorycznym postępowaniu".

Urzędujący przy stoliku urzędowym pan referent uśmiechnął się pobłażliwie.

„To od czego my jesteśmy, Szanowna Pani Dobrodziejko, jak nie od załatwiania niezałatwialnych spraw bieżących i wymagających nieodzownego załatwienia? Niech Pani nie omieszka jeszcze raz niezwłocznie wnieść podanie, opłacone 5 złotymi w znaczkach stemplowych i po 50 groszy wymaganych opłat od nieodzownych załączników, które natychmiast wyliczę...

Dotychczas bowiem Pani wniosła, — odpis z księgi metrycznej o urodzeniu, odpis z księgi metrycznej o zamążpójciu, również o owdowieniu, odpis z posiadanego dowodu osobistego, odpis z księgi domowej o zameldowaniu, świadectwo o nienagannym sprawowaniu się od duszpasterza, wiarygodnie stwierdzone pokwitowania o opłaceniu dotychczasowych podatków, własnoręcznie stwierdzoną gotowość terminowego regulowania przypaść mających należności skarbowych w tej sprawie, protokóły odnośnych zeznań przed władzą administracyjną, opinię odnośnych władz o nieprzynależności do organizacji niepopierających popieranych organizacji obywatelskich, wreszcie gotowość rejentalnego zobowiązania się do zgłaszania na piśmie akcesu do wszystkich i wszelkich organizacyj, do których w najbliższej i w najdalszej przyszłości ze względów powszechnie zrozumiałych przynależeć Pani będzie za wskazane. Stwierdzona jest również uprzednia Pani niekaralność w rejestrze karalności dotychczasowej. — Pani też w dopisku zaznacza, że jest gotowa zgłosić ponadto—świadectwo szczepienia ospy, poświadczone przez lekarza powiatowego, oraz zaświadczenie o niepokąsaniu przez psa wściekłego—z miejscowego urzędu sanitarnego...

Pan urzędnik mówił dalej, biegle połykając połówki zdań, następujących po przytoczeniu zapodawanych tytułów, — pani Dokuczalska pośpiesznie odtwarzała w pamięci całokształt treści zaświadczeń i zobowiązań. Od nadmiernego natężenia uwagi w pewnej chwili zdezorientowała się naraz całkowicie. Straciła wszelką wrażliwość.

Natomiast przekorny umysł pani Dokuczalskiej, odczepiony od rozpamiętywania fantasmagorii przytaczanych mnóstwa szczegółów potrzebnych i zbędnych, pracował nadal sprawnie — bez obciążenia, przemyśliwując o nieuniknionej w następstwie konieczności wnoszenia ponownych odwołań od niezałatwienia omawianej sprawy w urzędzie Niezałatwiania Spraw Bieżących i Wymagających Nieodzownego Załatwienia do Urzędu Niezałatwiania Wszelkich Spraw Załatwianych i Niezałatwianych i następnie do Naczelnego Wydziału Niezałatwiania Wogóle Wszelkich Spraw Jakichkolwiek i Gdziekolwiek Zaistniałych w Departamencie Odmownej Decyzji Ministerstwa Spraw Niezałatwianych. A kiedy wreszcie pan Referent, zaniepokojony osobliwym zachowaniem się petentki, przerwał na chwilę swe rzeczowe wyliczanie dowodów załączonych i nieodzownych do załączenia, pani Dokuczalska, zaistniałą przerwą wrażeń przywrócona do przytomności, uświadomiła sobie nagle całą wartość bezskutecznego i nieceiowego dotychczasowego postępowania urzędowego.

Odchodząc, rzekła wtedy tylko: „Tak jest, zrozumiałam, bardzo dziękuję i przepraszam"...

Wiktor Odrowąż.

Wielki kapitał przeciw rzemiosłu

Zakusy na zmniejszenie praw rzemiosła

W „Dzienniku Białostockim" z dnia 12 maja rb. ukazała się notatka p.t. „Wniosek o likwidacji Związku Izb Rzemieślniczych wysunięty przez Izby Przemysłowo-handlowe."

Podaje ona streszczenie z przepracowywanych obecnie na terenie Związku Izb Przemysłowo-Handlowych wniosków w sprawie zmiany prawa przemysłowego. W notatce tej znajdujemy streszczenie niektórych projektów wysuwanych przez powyższe Izby w stosunku do... rzemiosła.

Dlatego nie możemy nad tym przejść do porządku dziennego.

Panowie z Izb Przemysłowo-Handlowych raptem zatroszczyli się... o rzemiosło i zaczynają stosować dla niego prawa!

Chcą je zmienić gruntownie i daleko, tak daleko, że nawet chcą upodobnić organizację cechów do innych zrzeszeń przemysłowych, zmienić strukturę Izb Rzemieślniczych, no i co najciekawsze... Zlikwidować Związek Izb Rzemieślniczych!

Tu już doprawdy ogarnia nas nie niechęć, ale zdumienie. Jak więc to jest? Izby Przemysłowo - Handlowe rozporządzające najtęższymi fachowcami, handlowcami, prawnikami, radcami i t.d. doprawdy widzą tylko zbędność i szkodliwość obecnych form organizacyjnych rzemiosła i tak oceniają jego znaczenie gospodarcze i rolę społeczną w państwie.

I czy nie uważają — nawet przypuśćmy w wypadku wielkich niedomagań rzemiosła — że ta zasadnicza diagnoza i kierunek leczenia winna przede wszystkiem wyjść z łona naszego rzemiosła?

Niepodobieństwo jest w to uwierzyć, raczej należy rzecz traktować w sposób bardziej właściwy dla metody ujmowania zjawisk gospodarczych, przez tego typu właśnie Izby Gospodarcze i nie liczenia się ze słabszym i zmiażdżenia go, gdy się w tym ma jakiś interes.

Mają one w tym bezwątpienie swój interes, kosztem interesu rzemiosła.

Jest to wyraźna groźba dla interesów rzemiosła, wypływająca przedewszystkiem z lekceważenia go!

Dlatego zwracamy jego uwagę i budzimy jego czujność i nie tylko jego, ale i każdego chrześcijańskiego drobnego wytwórcę, który jest przedewszystkiem człowiekiem ciężkiej w zapobiegliwej pracy.

Może się te Izby Przemysłowo-Handlowe nie mylą co do swych możliwości finansowych, środkowi działania, zakresu wpływów i t. d., ale mylą się co do tego, że rzemiosło polskie stanowi bezkształtną i bez wyrazu masę, którą panowie z Izb Przemysłowo-Handlowych mogą gołymi rękami bezboleśnie rwać na kawały i lepić dowolnie figórki.

Miejska elektrownia w Białymstoku?

Projekt prezydenta Nowakowskiego

W roku 1964 upływa termin koncesji T-wa Belgijskiego na prawo eksploatacji tutejszej elektrowni, która wówczas bez żadnego odszkodowania przechodzi w myśl zawartej umowy na własność miasta. Od tego terminu jednak dzieli nas przeszło 26 lat.

Jak się dowiadujemy p. prezydent Nowakowski powziął plan przedterminowego wykupu elektrowni. Wstępne rozmowy w tej sprawie już się odbyły.

Podobno cena sprzedażna została przez T-wo Belgijskie określona Dalsze rokowania jednak są uzależnione od decyzji władz centralnych i od tego, czy się uda p. prezydentowi zaciągnąć niezbędną na ten cel pożyczkę na dogodnych warunkach spłaty i przy tanim oprocentowaniu.

Klin klinem trzeba wybić

Dokończenie.

Wprawdzie nieraz widzimy, że żydowstwo się puszy, że różne Rachele i Rywki i Esterki stroją się. Jednak zapominamy, jacy to Żydzi się puszą. Żyd dorabiający się miliona, żyje nawet więcej niż skromnie. Lecz gdy się miliona, a przynajmniej setek tysięcy dorobi, wówczas i na luksus sobie pozwoli, bo go na to stać! Kto ma 200 albo 300 zł. miesięcznej pensji, czy miesięcznego dochodu i więcej nic, ten nie może sobie pozwolić na żadne luksusowe wydatki, bo by mu już niestarczyło na obiad. Lecz finansista-żyd, kupiec-żyd może, gdy zechce, wystawnie żyć, bo ma miesięcznie dziesięć razy więcej dochodu. Z pewnością nie pomylimy się, jeśli powiemy, że żaden ojciec-żyd za stroje swoich córek, ani żaden mąż-żyd za wydatki swojej żony, nie nosi w kieszeni nie opłaconych rachunków!

Zastaw się, a postaw się — to bardzo często my praktykujemy. Żyd zaś nie „postawi się", jeśli go na to dobrze nie stać Dla zbytku „zastawiać się" nie będzie.

Żydzi biją nas umiejętnością w używaniu pieniędzy!

Dojść do pieniędzy — to jeszcze nie wszystko! Daleko ważniejszą jest rzeczą pieniędzy dobrze używać. Żydzi właśnie tem się odznaczają. Bardzo byśmy się mylili, gdybyśmy mniemali, że Żyd zbiera pieniądz. dla pieniędzy. Między nami nie trudno znaleźć takich, co uciuławszy trochę pieniędzy, niewiedzą co z tymi pieniądzmi zrobić. Gromadzą pieniądze, żeby mieć pieniądze. Chowają je bardzo skrzętnie — jak mówimy — w pończochach, liczą po wiele razy, czy przypadkiem jaki grosz nie zginął. W najlepszym zaś razie oddają je do jakiejś kasy, żeby na stare lata żyć z procentów. To ma być umiejętność w używaniu pieniędzy?

Inaczej myśli Żyd. Pieniądz dla niego wcale nie jest bożkiem, któremu miał by się kłaniać. Dla Żyda pieniądz jest tylko środkiem, żeby z jego pomocą dojść do panowania nad „gojami".

Pieniądz dla Żyda jest nie bożkiem jak zwykliśmy sądzić, ale środkiem do panowania nad „gojami"! I trzeba przyznać, że pod tym względem Żydzi górują nad wszystkimi narodami. Przecież nie tylko Żydzi mają pieniądze, a jednak nikt tak nie umie przez pieniądz, nad drugimi wszechstronnie zapanować, jak oni to potrafią. Jest to — rzec można — jakaś specyjalność — umiejętność żydowska.

W ręku polaka pieniądz tak często pozostaje martwy. Lecz w ręku Żyda pieniądz musi rodzić pieniądz. Jeśli rachunkowe zestawienie miesięczne pokaże Żydowi, że zarobił tysiąc złotych, to pierwszą jego troską będzie, w co te pieniądze włożyć, ażeby w następnym miesiącu mieć dwa tysiące dochodu. Z pewnością 50 lat temu było wielu gospodarzy, rzemieślników, kupców, którzy mieli trzy razy więcej majątku, aniżeli ten lub tamten pejsaty Icek czy Jankiel. A dzisiaj? Dzisiej synowie naszego chłopa, już tego majątku, jaki miał ich ojciec, nie mają, dzieci naszego rzemieślnika klepią biedę, a z interesu naszego kupca śladu już nie ma. A Icek czy Jankiel, handlujący starym żelazem czy jajkami, czy skupujący po wsi cielęta, tyle się dorobił, że jego syn, Mosiek, kupił sobie kamienicę, a drugi syn, Sról, otworzył ładny sklep bławatny, a trzeci syn, Dawid, myśli o założeniu fabryki.

To znów przesada! — A no dobrze! Zliczmy te folwarki, które z rąk naszych panów, przeszły do rąk pejsatych pachciarzy — zliczmy te kamienice, które Żydzi po naszych miastach i stolicach już wykupili — zliczmy te sklepy wszelkiego rodzaju, które się wciąż mnożą — zliczmy to wszystko i powiedzmy, czy ojcowie dzisiejszych właścicieli tych folwarków i kamienic i sklepów byli w prostej linii potomkami Rodszylda? A co swoim dzieciom zostawiło tysięce naszych panów? Naszych zamożnych gospodarzy? Naszych kupców? Chyba tylko trochę długów i wspomnienie, że mieli majątek.

Żydzi biją nas wielką solidarnością!

Jeżeli przypatrzymy się Żydom to musi nas uderzyć niezwykła solidarność i to właśnie tam, gdzie pieniądz wchodzi w drogę.

Żyd, do czegokolwiek się zabiera, nie czuje się odosobniony. On wie, że za nim stoją inni, którzy w razie potrzeby świat poruszą, a będą go bronić. To poczucie solidarności daje Żydowi pewność w każdym położeniu. Umieją Żydzi i kłócić się ze sobą, umieją i namiętnie ze sobą walczyć, lecz to im wcale nie przeszkadza, żeby się solidarnie wspierali i bronili, gdy chodzi o ich interesy.

Żydzi biją nas kupiecką grzecznością wobec swych klientów!

Ludzie są ludźmi. Wielcy i mali, inteligiętni i prości, z uznaniem odnoszą się do każdego, kto ich grzecznie traktuje, z uprzejmością załatwia z nimi interesa. Stąd kupiec niczym tak łatwo nia pozyska sobie klientów jak grzecznością.

Grzeczność kupiecka w sklepie to bardzo wielka rzecz, bo ona, dobiera się do klienta, żeby nie wyszedł ze sklepu bez zakupionego towaru. Niestety, Żydzi pod tym względem biją kupców naszych.

Jeżeli do tych zalet Żyda dodamy jeszcze jego niezwykłą wytrwałość i niespożytą energię i konsekwencję, to wcale się niedziwmy, że potomkowie Judy biją nas i dochodzą do większego bogactwa. Można Żyda zwymyślać, śmiać się z niego — to go wcale nie wzrusza. On z całą energią idzie naprzód, z całą świadomością i opanowaniem siebie licząc do tysiąca, następnie tysiące dodaje do siebie, rozmnaża je, aż się swojej liczby doliczy.

Jednak jeśli chcemy w walce z Żydami zwyciężyć — a ze zwycięstwa nie wolno nam rezygnować — to dajmy sobie spokój argumentom demagogicznym i hałaśliwym frazesom, a zorganizujmy przeciwko nim walkę rozumną i systematyczną, byśmy potrafili przeciwstawić się im w tym, czym oni nas biją.

OBUWIE trwałe, eleganckie, tanie
w Pasażu (pod szklanym dachem) UL. PIŁSUDSKIEGO 6. Sklep Nr. 8
LEOPOLD KOZŁOWSKI
tamże Składnica Harcerska „Zarzewie"
Poleca: przepisowe odznaki harcerskie książki i druki organizacyjne.

Trybuna czytelników.

Od Redakcji.

Czytelnicy, którzy piszą do tej rubryki i do „Mieszczanina" wogóle — są proszeni o pisanie tylko na jednej stronie arkusza rękopisu, a najlepiej na paskach szpaltowych. (szerokość: pół arkusza) litery, wiersze i zdania rozmieszczając raczej luźno, niż ciasno, a to ze względu na trudności przy korekcie i składaniu.

RED.

Ujadają jak kundle

Poraz drugi ukazał się skandaliczny eleborat w „Robotniku Białostockim", w niezwykle ohydny i rynsztokowy sposób napastujący mnie za zajęcie się przeze mnie obroną polskiego stanu posiadania w mieście i za publiczną krytykę zdzierstwa za światło i wodę.

Pismak żydowski postawił pod znakiem zapytania moją ideę. Czyż by on nie wiedział, że ja brałem czynny udział w organizacjach przeciwzaborczych już od roku 1909 i że na początku 1919 roku z własnym karabinem wstąpiłem na ochotnika do Armii Polskiej, gdzie przez 16 miesięcy bez przerwy byłem w okopach i gdzie zdobywaliśmy miasta polskie od bolszewików, bronione często przez żydów i gdzie strzelano do nas z okien domów. Chyba to jest idea? Pismaki te kwestionują nawet słuszność mego pobytu w twierdzy brzeskiej, bo ponoć miałem zostać lwem, a niezostałem nim. Dalej publicznie obraża się moja godność. Na obrazę odpowiem krótko: tylko polski kundel, na żołdzie żydowskim używa podobnego języka, jakim się posługiwano w „Robotniku Białostockim" w wymienionej sprawie.

Geszefciarzy i spekulantów politycznych martwi bardzo, żem pobudował własny dom drewniany, nazywając mnie za to obraźliwą nazwą — dla ich towarzyszy — „kamienicznikiem" i „burżujem" Aż wstyd, że do tego stopnia szabesgoje upadają się, walcząc z każdym polakiem, który by sprobował posiadać swój dach nad głową, a natomiast o żydach: fabrykantach, rentjerach, kamienicznikach, przemysłowcach, handlarzach i t. p. ani słowa.

Pismaki żydowskie wątpią nawet czy ja jestem demokratą i udowodniają, że mnie chłopi opuścili obecnie za „zdradę" ich interesów. Podaję do wiadomości, że jestem demokratą, tylko nie w rozumieniu P.P.S. a chłopi nie tylko, że mnie nie opuścili lecz odwrotnie obecnie mam ściślejszy kontakt z działaczami wiejskimi, jak miałem wówczas, gdy byłem posłem.

Ciągnienie 1 klasy loterji 22/VI
kup los w kolekturze
Tylickiego
BIAŁYSTOK
Sienkiewicza 14, tel. 16-36.

Przykrą rolę spełniają ci pismaki, którzy pod pretekstem obrony demokracji bronią burżuazji światowego żydowstwa, a tym samym walczą i uśmiercają własne państwo. Nawet mało uświadomiony arab, chętnie oddaje krew i życie przed zalewem niepożądanego i dekstrukcyjnego elementu, a natomiast wśród nas polaków jeszcze są niestety tacy, że za Judaszowe srebrniki służą obcej nam sprawie. „Demokraci" z pod znaku P.P.S. mimo ich woli złą przysługę wyświadczają żydowstwu, bo obrażając uczucia narodowe i wyszydzając działaczy polskich mogą podzielić los żydowstwa niemieckiego, gdzie mało inteligentny w ich rozumieniu malarz pokojowy — Adolf Hitler, dał im miejsce w obozach koncentracyjnych, lub wręcz nie gościnnie pozbył się tego elementu, wypędzając go z kraju. Więc hola panowie z prowokacją, bo możecie podzielić los waszych towarzyszy w hitlerii.

Adolf Sawicki.

Kronika organizacyjna

Z RZEMIOSŁA.

Msza na intencję rzemiosła chrześcijańskiego

W niedzielę 22 b. m. o godz. 9 rano w kościele Farnym zostanie odprawiona Msza Święta na intencję rzemiosła chrześcijańskiego.

Zarząd Związku Rzemieślników Chrześcijan prosi wszystkich członków tut. cechów do przybycia pod swoje sztandary.

Walne Zebranie Cechu Stolarzy

W dniu 8 maja 1938 r. o godzinie 11 w lokalu siedziby cechów odbyło się: Doroczne Walne Zebranie Członków Cechu Stolarzy Chrześcijan m. Białegostoku z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokułu z poprzedniego walnego zebrania. 3) Sprawozdanie z biura Cechu. 4) Odczytanie protokułu Komisji Rewizyjnej. 5) Odczytanie i przyjęcie Budżetu na rok 1938. 6) Uzupełniające wybory do Zarządu. 7) Wybory do Komisji Rewizyjnej. 8) Sprawa składek członkowskich. 9) Sprawy zawodowe. 10) Wolne wnioski.

Starszy Cechu p. M. Rybicki zagaił Zebranie w obecności Dyrektora Izby Rzemieślniczej p. Cz. Millera. Zgodnie ze Statutem Cechu zebraniu przewodniczył p. M. Rybicki jako Starszy Cechu. Na protokulanta powołano p. J. Wróblewskiego, kierownika biura cechów. Zebrani po wysłuchaniu sprawozdań z działalności, rachunkowości oraz protokułu Komisji Rewizyjnej udzielili ustępującym władzom absolutorium, poczem nastąpiły wybory nowych władz.

Do nowego zarządu cechu zostali wybrani:

Starszym Cechu: p. Maciej Rybicki. Podstarszym p. Jan Rymiński. Członkowie Zarządu: p. Aleksander Zimnoch, Ernest Martz, Jan Trebliński, Józef Banasiak, Stanisław Śmietana, Stefan Borowski, Józef Dziakowski, Kaz. Wasilewski, Gustaw Kiaudra, Wł. Warywoda, Edward Ralf, Feliks Tarasiewicz. Do Komisji Rewizyjnej: p. p. Wacław Porzeziński, Juljan Piktel, Józef Cichuta.

W sprawach zawodowych głos zabrali p.p. Porzeziński i Trebliński, którzy uskarżali się na nielegalne warsztaty stolarskie nie mające żadnych uprawnień do wykonywania zawodu, którzy w zastraszający sposób konkurują.

P. Cz. Miller Dyr. Izby Rzemieślniczej: wyjaśnia że już została zorganizowana płatna brygada kontrolerów zadaniem których będzie wykrywanie nielegalnie istniejących warsztatów rzemieślniczych. Brygady będą współpracować z organami Policji Państwowej oraz Władzami Administracyjnemi. Zorganizowanym rzemieślnikom należy pomagać w tej pracy Brygadom składając za pośrednictwem Cechu wszelkie doniesienia i spostrzeżenia o nielegalnie prowadzonych warsztatach, podając właściwy adres nielegalnego warsztatu.

Po, wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący podziękował p. Dyr. Millerowi oraz wszystkim obecnym za przybycie i zebranie zakończył.

Z KUPIECTWA.

Uchwały walnego zebrania członków Zw. Detal. Kupiectwa Chrześcijańskiego w Białymstoku.

W dniu 8 bm. w sali Rady Miejskiej odbyło się walne zgromadzenie członków Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego, na które przybyło około 200 osób.

Przewodniczyli zebraniu pp.: dyr. Rutkowski, Danilewski, Sobieraj i Ołdakowski.

Na wniosek p. Sandomierskiego zebrani postanowili opodatkować się na zakup dwóch ciężkich karabinów maszynowych z zaprzęgiem dla miejscowego pułku piechoty.

Następnie wybrano nowy zarząd związku, do którego weszli p.p.: W. Sandomierski (prezes-ponownie), inż. Cz. Świderski i J. Wasilewski (wiceprezesi), W. Tarasiewicz (skarbnik), H. Górzyński (sekretarz) i członkowie: pp. J. Dryll, J. Sobieraj, E. Swierzbiński, L. Łazarczyk, W. Wilczewski, B. Mozuchowski, H. Hegenbard, L. Kossowski, M. Salnikow i K. Stocki.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: W. Antonowicza, J. Borowicza i S. Rudnickiego.

Przed zakończeniem zebrania postanowiono wysłać do p. wicepremiera Kwiatkowskiego depesze z podziękowaniem za poparcie przy uzyskaniu kredytów dla kupiectwa białostockiego.

Z Chrz. Stowarz. Właśc. Nieruchomości.

Niedawno odbyło się zebranie Zarządu Chrz. Stowarz. Właśc. Nieruchomości, na którym między innymi postanowiono:

1. Utworzyć przy Stowarzyszeniu Dział Pomiarowy pod fachowym kierunkiem przysięgłego mierniczego p. J. Szerszenia,

2. dział budowlany, pod kierunkiem p. Aleksandra Gładysza,

3. dział kupna i sprzedaży nieruchomości, oraz wynajmu lokali

4. ożywić działalność biura, przez powołanie na sekretarza doświadczonego i rutynowanego kierownika, p. Józefa Popowskiego,

5. Wydać odezwę do wszystkich właścicieli nieruchomości chrześcian w Białymstoku, z wezwaniem do organizowania się w Stowarzyszeniu do wspólnej akcji przed zalewem miasta przez obce elementy i obrony praw własnych.

Z PRZEDMIEŚĆ

Sprzeciw do budżetu nadzwyczajnego.

Stowarzyszenie Mieszkańców Przedmieść w Białymstoku wniosło do Urzędu Wojewódzkiego za pośrednictwem Zarządu Miejskiego w Białymstoku sprzeciw do preliminarza Budżetu Nadzwyczajnego miasta Białegostoku na rok 1938/39.

W imieniu chrześcijańskiej ludności zamieszkałej na przedmieściach i krańcach wielkiego miasta Białegostoku zrzeszonej w Stowarzyszeniu Mieszkańców Przedmieść płatnicy podatków i danin komunalnych, niniejszym zgłaszamy sprzeciw do następujących pozycyj preliminarza Budżetu Nadzwyczajnego miasta Białegostoku na rok 1938/39-ty.

Kredyt przewidziany w Dziale V. § 89. poz. „a" na budowę i przebudowę nawierzchni ulicznych w wysokości zł. 62850 winien być zwiększony i podwyższony o kwotę zł. 101500 to jest kosztem § 89 pozycja „f" przewidującej budowę ulepszonych nawierzchni na ulicy Kilińskiego—Rynek Kościuszki—Legionowej.

Pozatym w dziale tym winny być uwzględnione ulice: Obożna, Sokólska, Rzemieślnicza, Dziesięciny, Wspólna, Dzielna, Fabryczna, Pułaskiego, Wąska, Pułkowa, Kapralska, Chmielna i inne łączące przedmieścia z miastem.

Zarząd Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść uważa za bardziej wskazane, celowe i pilne, wybrukowanie dróg głównych noszących tylko nazwy ulic lecz nie posiadających w najmniejszym stopniu wyglądu ulic, niż rozbieranie dobrych ulic i zamienianie ich w dzisiejszych ciężkich czasach na gładkie i ulepszone.

W tym że dziale i § w pozycji „g" winien być przewidziany kredyt na uporządkowanie otoczenia kościoła Ś-go Rocha ze względów estetycznych.

Jednocześnie uważamy za wskazane wstawienie kredytów na:

a) koszty komasacji gruntów na przedmieściach,

b) uporządkowanie miejskiej betoniarni, ponieważ krawężniki i płyty dostarczane przez przedsiębiorców prywatnych pod względem jakości pozostawiają dużo do życzenia.

Dla Zosi — los z kolektury
Tylickiego
Białystok, Sienkiewicza 14, tel. 16-36

SPORT

W. K. S. Grodno—Hapoel Białystok

Rozegrany w Białymstoku w ubiegłą niedzielę mecz piłki nożnej między drużynami W.K.S. Grodno i Hapoel, Białystok przyniósł zasłużone zwycięstwo gości w stosunku 5:0 (1:0). Bramki dla W. K. S. zdobył, Adamczyk (3), Sygan (2). p. Sędziował Kirszner.

W tabeli Okręgu białostockiego prowadzi 1) W. K. S. Grodno 10 pkt. 2) Makabi Białystok 9 pkt. 3) Makabi Grodno 9 pkt. 4) Warmia 6 pkt. 5) Ognisko 5 pkt. 6) Hapoel 2 pkt. i 7) Legion 0 pkt.

OKNA, DRZWI, MEBLE
SPRZĘT SZKOLNY (ŁAWKI TYPOWE, ZATWIERDZONE PRZEZ M. O. i W. R.)
wykonują masowo i tanio
Mechaniczne Zakłady Stolarskie „ZJEDNOCZENIE"
MARIAN WIŚNIEWSKI
GRODNO, ul. Artyleryjska Nr. 6, tel. 1-50.
Zdolni stolarze mogą się zgłaszać do pracy.

MAX BEHSLER
BIAŁYSTOK,
Sienkiewicza 18, tel. 11-32
Poleca:
Rowery i części zamienne, oraz żarówki oświetleniowe i i wszelkie materiały elektro - radiowe.
Wykonuje:
instalacje elektrotechniczne na zasadzie koncesji.

Polska Składnica Rowerów
Stanisław KŁOSOWSKI
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 14. Tel. 10-01
Najkorzystniej poleca:
Najlepsze i najtrwalsze rowery A. Kamińskiego, Globus i innych poważniejszych firm krajowych i zagranicznych.
Kupno roweru jest rzeczą zaufania, przeto każdy nabywca powinien kupić rower, tylko w solidnej firmie polskiej, wówczas będzie miał czyste sumienie i zadowolenie.

Przy zakupach pamiętajcie o firmach chrześcijańskich w pasażu Warnholca, przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 6.

„BAZAR POLSKI"
LEON KOPECKI
Białystok, ul. Piłsudskiego 6
(w pasażu)
Poleca pierwszorzędne towary po cenach fabrycznych:
1) Najlepsze szczotki wszelkich gatunków i rozmiarów polskiej fabryki Aleksandra Feista w Warszawie.
2) Naczynia kuchenne.
3) Porcelana, szkło, fajans i lustra.
4) Galanteria stalowa.
5) Artystyczne wyroby zakopiańskie w dużym wyborze.

Gotowe ubrania damskie, męskie i dziecinne.
CZAPKI
POLECA
Chrześcijański Sklep GOTOWYCH UBRAŃ
„STRÓJ POLSKI"
Białystok, ul. Piłsudskiego 6
(w pasażu)
Piotr Borysienko

Białostocka Składnica Drzewna
ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 54, tel. 7-87
(naprzeciw domu parafji Św. Rocha).
(Jedyna firma chrześcijańska w Białymstoku)
POLECA: wszelkie materiały drzewne, budowlane i stolarskie z tartaków państw.
SKŁADNICA stosuje ściśle ceny w zależności od klasyfikacji materiału, oparte na systemie stosowanym przez tartaki państwowe, co daje możność każdemu dobrania najodpowiedniejszych materiałów po względnie niskiej cenie. 160-4
Przed zakupem prosimy zwiedzić skład i sprawdzić cenę.

Nowości Wiosenne poleca
CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN GALANTERII
B. GLIŃSKA
BIAŁYSTOK, UL. SIENKIEWICZA 1
Wielki wybór bielizny damskiej i męskiej. 152-4

CHRZEŚCIJAŃSKI SKLEP MANUFAKTURY **A. WEBER**
BIAŁYSTOK, UL. SIENKIEWICZA 22 (obok kina „Apollo"
POLECA: Duży wybór materiałów wełnianych, jedwabnych i bawełnianych

RENTGENEM.

Rzeczywista rzeczywistość...

W ostatnich czasach — z najbardziej wyniesionych trybun i z najbardziej odpowiedzialnych ust, że wspomnimy tylko Katowice i Poznań —padaję wielkie, patosem nabrzmiałe słowa o polszczeniu przemysłu i handlu, o spółdzielczości pracy **o polskiej gospodarce narodowej...**

A my — bez patosu i zmniejszej trybuny przyjrzyjmy się jak te hasła, te słowa, te zapowiedzi — są zrealizowane.

Podam kilka obrazków z naszego partykularza:

Przetarg na roboty wodociągowo-kanalizacyjne i ogrzewnicze w szkole Powszechnej przy ul. Grunwaldzkiej.

Do przetargu stają, jak zwykle różne Lifszyce, Fiszery, Gerszuni i inne przedsiębiorcze żydy i—po raz pierwszy świeżo zorganizowana chrześcijańska spółdzielnia pracy „Metalowiec"...

Sami kwalifikowani rzemieślnicy, ci, którzy wszystkie tego rodzaju roboty wykonywali dotąd, tylko pod szyldem żydowskich firm.

Skoro nowe wiatry po kraju powiały — postanowili się usamodzielnić, przestać pracować na żyda, a tylko na siebie — **chceli stworzyć polską placówkę gospodarczą...**

I otóż pierwszy przetarg: panowie żydzi, a jakże, wyglansowani — siedzą razem w pokoju, gdzie komisja magistracka dokonuje otwarcia ofert. Przedstawiciel „Metalowca", mniej elegancki, skromnie stoi w korytarzu...

W pewnym momencie inż. Lifszyc wychodzi z gabinetu i widząc przedstawiciela „Metalowca" rzecze: „Złożyliście ofertę, panie N., na 37 tysięcy?" (skąd on to wiedział?).

— Może być — odpowiada p. N...

P. Lifszyc poszwargotał z innym żydem i wyszedł na miasto. Przetarg trwa.

Po dwudziestu minutach p. Lifszyc wraca i znów idzie do gabinetu.

Przedstawiciel „Metalowca" myśli: „chyba przetarg jest jawny, skoro oferenci w nim uczestniczą" i, wślad za p. Lifszycem kieruje się do wym. gabinetu...

I co powiecie mili czytelnicy: przed drzwiami wyrósł cerber, woźny magistracki i bez zbytniej „krępacji", wprost ordynarnie wyprosił pana N...

Inaczej: **Polakom wstęp wzbroniony!**

A potem powiedziano, że oferta „Metalowca" odpadła, bo była za... wysoka...

A czy wiecie czytelnicy jak Żydzi sporządzają oferty na roboty magistrackie?

Nie dopisuje jakiejś tam rubryki, nie sumuję całkowicie ogólnej sumy, wypadają podczas przetargu „na 20 minut" po brakujące dane, wpisuję je, a potym się okazuje, że ich oferty są rzeczywiście... tańsze...

A tak temu „Metalowcowi" przedtym obiecywano z najbardziej autorytatywnych ust w Białymstoku, tak się cieszono z powstania polskiej placówki... I posły i doktorzy i naczelniki wszelakie...

A rzeczywista rzeczywistość?

Ot — jak w „Panu Tadeuszu" — Jankiel (w naszym wypadku dr. Kacnelson) gra, a magistracka brać tańczy...

* * *

Obrazek drugi: Pewien inspektor, czy nadinspektor wojewódzki przechodzi na inne stanowisko.

„Dziesięcioleć" — premier zabronił „opijać", ale przejazdy, wyjazdy, przeniesienia — nie zabronił... — owszem...

Wybrała się zatym śmietanka naczelnikowska z nadnaczelnikiem na czele, by godnie uczcić awansowanego brata... Gdzieżby tu najgodniej? Żeby było i nie zadrogo i przytulnie i w „swojskiej" atmosferze...

No i cóż, chyba do „Mandelbauma"?

— Byczo jest! Idziemy.

Miło było, do 6 rano bawiło się, 860 zł. zapłaciło się i wyszło się z radośnym przeświadczeniem, iż każdy w miarę sił swoich spełnił szczytny obowiązek - popierania polskiego stanu posiadania...

Co? Właściciel „Mandelbauma" nazywa się Radzynower?

— Psia krew — Na śmierć zapomniało się...

* * *

Było polskie narodowe Święto Trzeciego Maja. I były zawody konne w koszarach gen. Sowińskiego. Gdzie zawody tam muszą być i nagrody. Jak się ułan napracuje, konia napucuje, żeber natrenuje, guzów nabije — trzeba mu przecie coś za to dać? No nie?

A to zegarek, a to papierosnice, a to srebrną uzdienicę, a to kielich jakiś odpowiedzialny, czyli puhar, by mógł przy gorzałce sławetnej pamięci Zagłobę „odstawiać"...

No więc kupiono te rzeczy naturalnie u żyda Kalmanowicza. O firmie chrześcijańskiej jakoś — zapomniało się... Z przyzwyczajenia zapewne...

* * *

A tam, gdzieś na szczytach Polski z ust wicepremierów i wodzów Ozonu padają wielkie, mocarne słowa o wielkim, dziejowym odruchu społecznym, **o polszczeniu Polski,**

Humor

* * *

— Dlaczego pan się spóźnieś, panie Moniek?

— Straszna ślizgawica, panie szefie. Co zrobiłem krok naprzód, to dwa w tył.

— To jak pan wogóle doszedł?

— Tyłem panie szefie.

KĄCIK PRAWNICZY

Nie będzie dowolnego ustalania dochodu z nieruchomości.

Dążąc stale do realizacji postulatu opierania wymiarów na materiale faktycznym, Ministerstwo Skarbu niejednokrotnie zwracało uwagę Urzędów i Izb na konieczność ustalenia dochodów z nieruchomości budynków na podstawie ścisłego materiału dowodowego, a nie na podstawie norm dochodowości, W roku bież., jak wyjaśnia nowy okólnik Min. Skarbu, stosowanie norm dochodowości budynków będzie ograniczone. Celem ustalenia dochodów urzędy skarbowe wezwą właścicieli nieruchomości do wypełnienia formularzy wykazów dochodów i wydatków i nadesłania tych wykazów wraz z dowodami, uzasadniającymi podane pozycje. Badanie dochodów z nieruchomości powinno polegać na skrupulatnym kontrolowaniu tych danych.

Losy 1 klasy do nabycia w D/B

Romuald Tylicki

BIAŁYSTOK

Sienkiewicza 14, ::: tel. 16-36

o nowej, lepszej doli dla nieszczęśliwych Polaków...

Słowa, słowa, polityczne słowa!..

Tyle już było tych słów...

Przez tyle lat...

* * *

Gdy żydom powierzył Magistrat rozbiórkę murów przy kościele Farnym — podnieśliśmy słuszny krzyk oburzenia.

W municypalności zawstydzono się... Zmieniono przedsiębiorcę na chrześcijanina...

Zobaczymy co będzie dalej... Jak długo Jankiel — Kacnelson będzie grał — jak długo panowie wyżsi urzędnicy będą tańczyć u wszelakich Radzinowerów, jak długo prezenty uroczystościowe dla polskich kawalerzystów będą fabrykowali Kalmanowicze...

Jak długo?!

Skarabeusz.

* * *

— Panie! tutaj nie chcę robić skandalu, ale niech pan ze mną pozwoli na korytarz, to pana tak w pysk huknę, że...

— Ażeby mi pan nawet obiecał dziesięć razy dać w pysk, to też nie pójdę!

* * *

Podczas obiadu służąca wylewa przez nieuwagę całą sosjerkę na głowę łysego gościa.

Gość mówi spokojnie do przerażonej dziewczyny:

— Czy panienka sądzi, że to pomoże?

* * *

— Powiadam ci, już wytrzymać nie mogę! Wiecznie w przeciągu i w przeciągu.

— To pozamykaj drzwi i okna, a nie będzie przeciągu.

— Nie, to co innego! Tu chodzi o listy: „Jeżeli w przeciągu trzech dni nie zwróci pan powyższej sumy i t. d."

* * *

W Choroszczy, w oddziale dla łagodnych furiatów, awantura. Przywieziony niedawno wariat Moryc Barometr ciska się i miota w dzikim gniewie.

— To jest skandal! To jest szykana! Ja jestem żyd, dziś jest żydowski „saider", święto wielkanocne, ja muszę mieć rytualną kolację! Dlaczego mnie nie dają? Co to znaczy? Ja jestem wierzący żyd! Ja muszę jeść według przepisów religii! Ja jestem żyd! etc, etc.

Ano trudno, mówi doktór, trzeba uszanować tradycje religijne pacjenta i postarać się o świąteczną kolację żydowską. Posyła więc do restauracji koszernej po odpowiednie potrawy. Potem wraca do celi p. Moryca i ze zdumieniem konstatuje, że pacjent pożera z apetytem wielki połać szynki.

— Panie Barometr! Co to znaczy? Awanturował się pan o rytualne jedzenie, krzyczał pan, że pan jest wierzący żyd, a jak widzę, je pan świninę? Jakiż z pana żyd?

— A wariat to ja już nie jestem? odpowiada Moryc z figlarnym uśmiechem.

KĄCIK PRAWNICZY

Odpowiedzialność pracodawcy z powodu niezgłoszenia pracownika o zasiłek z Funduszu Bezrobocia.

Chociaż art. 29 ustawy z r. 1932 poz. 555 Dz. U. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia nakłada na pracodawcę obowiązek wydania zaświadczenia o zwolnieniu z pracy, to jednak stosownie do § 1 rozp. z r. 1932 poz. 556 Dz, U. warunkiem uzyskania zasiłku z Funduszu Bezrobocia jest zgłoszenie się samego pracownika, ubiegającego się o zasiłek, a § 5 tegoż rozporządzenia przewiduje tryb postępowania w przypadku, gdy zgłaszający się o zasiłek nie może przedstawić zaświadczenia o zwolnieniu z pracy. Wobec tego w przypadku, gdy otrzymanie zasiłku nie było uzależnione od przedstawienia takiego zaświadczenia, pracownik, który w terminie ustawowym nie dokonał zgłoszenia o zasiłek z Funduszu Bezrobocia, ponosi sam skutki swego zaniedbania i nie może poszukiwać odszkodowania za utracony zasiłek od pracodawcy, który zwlekał z wydaniem mu zaświadczenia o zwolnieniu z pracy.

CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN

Zegarmistrzowsko-Jubilersko-Złotniczy

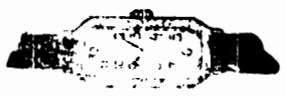

JERZY SOBIERAJ

BIAŁYSTOK, KILIŃSKIEGO 4

Poleca: Zegary i zegarki, biżuterie, platery i kryształy.

Wykonuje wszelkie reperacje, wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa.

Dostawy do Urzędów, Związków Sportowych i t. p.

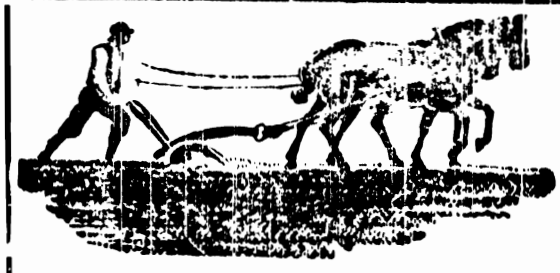

Aby ziemia przyniosła plon
TRZEBA JĄ ZAORAĆ.
Aby pieniądze przyniosły procent
TRZEBA SKŁADAĆ JE
W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI
Nie trzymajcie pieniędzy w domu

K. K. O. w Białymstoku, ul. Pierackiego 1 (dom własny).

Całkowite bezpieczeństwo. — Korzystne oprocentowanie. 159-4

POKOST, FARBY i PAPIER.

Edmund Kitszel

Białystok, ul. Św. Jańska 1.
175-25.

MASZYNY DO PISANIA
nowe i używane
poleca
Zygmunt Bruzgo
Białystok, ul. Kilińskiego 19
tel. 3-90
166—4

CHRZEŚCIJAŃSKI SKLEP
Farb i pokostu
ORAZ
Nasion
Białystok pod Ratuszem 43.
167—4

Ogłoszenia drobne.

OKAZJA. Dom w śródmieściu (kamienica) 30 000 zł. gotówką. Dochód zł. 4.500. Do sprzedania. Dowiedzieć się w redakcji.

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Dowiedzieć się w redakcji.

DWIE INKASENTKI i dwóch inkasentów zatrudnię. Dowiedzieć się w redakcji.

PRENUMERATA: kwartalna 1.20, półroczna 2.30, roczna 4.50

CENY OGŁOSZEŃ: za miejsce 1 mm. szerokości 1 szpalty na stronie 1-szej zł. 1.—, w tekście zł. 0.70, w reklamach 0.50, na stronie ostatniej 0.80. Komunikaty i wyjaśnienia 1.50, drobne 20 gr. za wyraz. Administracja zastrzega sobie prawo nieumieszczania ogłoszeń.

WYDAWCA i REDAKTOR: **ZENON RYBICKI**

Druk. „Lechia" Białystok, Ryn. Kościuszki 15, tel. 6-11.